

JAK DŁUGO POWSTAWAŁ STAROPOLSKI RĘKOPIS?

W Polsce już od lat osiemdziesiątych XV w. druk stał się podstawową techniką powielania tekstów, zastępującą stopniowo odręczne kopiowanie. Wobec szybko uświadomionych sobie jego zalet, wytwarzanie książki rękopiśmiennej musiało wydać się zajęciem nienowoczesnym i mało opłacalnym. Jednak, jakby na przekór tej oczywistej tendencji, w następnych trzech stuleciach – XVI–XVIII – rękopis jako forma przekazu tekstu nadal był obecny w życiu społeczeństwa, stając się nawet jednym z bardziej wyrazistych elementów kultury staropolskiej.

Zjawisko funkcjonowania rękopisu w Polsce nowożytnej, choć zauważone, nie zostało dotychczas systematycznie zbadane¹. W niniejszym szkicu został podjęty bardziej szczegółowy problem ilości czasu potrzebnego na powstanie rękopisu. Dotyka on obszaru zagadnień związanych z produkcją książki rękopiśmiennej, warunkującą jej funkcjonowanie w okresie staropolskim.

Na rękopis w kulturze staropolskiej, z uwagi na jego genezę, składają się dwa podstawowe rodzaje tekstów. Do pierwszego należy wszelka, mniej lub bardziej oryginalna, twórczość pisarska i ta z perspektywy sformułowanego problemu nie jest interesująca, bowiem ilość czasu potrzebnego na powstanie rękopisu autorskiego była warunkowana nie techniką jego produkcji, lecz procesem twórczym zależnym od pracy autora. Po tej samej stronie mieszczą się zapewne przypadki, których przykład pokazuje kodeks liturgiczny sporządzony w latach 1718–1730 przez Franciszka Walentego Ruthena. Przez 12 lat w różnych miejscach kompilował on swoje dzieło, sukcesywnie dołączając i kopiując nowe teksty². Ten mechanizm tworzenia książki rękopiśmiennej reprezentują liczne szlacheckie sylwy.

Inaczej natomiast było z tekstami już istniejącymi, które podlegały ręcznemu powieleniu w formie rękopiśmiennego kodeksu. Tutaj podstawową czynnością w powstaniu książki rękopiśmiennej było ich kopiowanie i właśnie ten zakres pracy jest mierzalny ilością przeznaczonych na to czasu. Czynności związane z powieleniem tekstu oczywiście nie musiały wyczerpywać pełnego cyklu produkcji książki, ale jednak ani ewentualne zdobnictwo, ani oprawa nie stanowią przeszkody w potraktowaniu pracy kopisty jako równoznacznej z powstaniem rękopisu.

Informacji o tym, jak długo był przepisywany tekst poszukiwać należy w samych kodeksach, chociaż niekiedy fakt ten może mieć także inne świadectwo. Elementy chronologiczne, jakie odnajdujemy w rękopisach, są typowe i dotyczyć mogą różnych etapów ich tworzenia i funkcjonowania. Te, które odnoszą się do pracy kopisty najczęściej przekazane są w tytule lub w formule kolofonu zawierającej datę przepisania rękopisu. Informuje ona o zakończeniu pracy nad tekstem.

Czasami kopista podawał tylko rok, w innych przypadkach pełniejszą datę, ale brak oznaczenia początku kopiowania czyni ten element chronologiczny nieprzydatnym do określenia ilości czasu przeznaczanego na to zajęcie. Podanie w rękopisie samego roku, np. „Oratio partim apologetica, partim parenetica (...) a fratre autem L[aurentio] scripta Anno 1551”³, lub „Hoc Graduale (...) labore vero fratris Gregorii Wronecensis ordinis minorum obseruantium factum anno domini 1627(...)”⁴, czy też „Disputationes in s. Thomae Aquinatis Summam theologiae (...) per Mattiam Rudzki Posnaniae conscriptae Anno 1634”⁵ nie oznaczało, że przez całą jego długość trwało przepisywanie tych dzieł. Podany rok określał tylko fakt zakończenia tej czynności, natomiast brak daty jej rozpoczęcia uniemożliwia odpowiedzenie na pytanie, jak długo ona trwała.

Tylko w niewielu przypadkach można napotkać na informacje o czasie trwania pracy kopisty. Do nich należą trzy siedemnastowieczne rękopisy „Roczników” Jana Długosza, w których zostały zanotowane daty rozpoczęcia i zakończenia kopiowania tekstu. Najstarszy z nich został przepisany przez profesora retoryki w Akademii Zamojskiej, Andrzeja Abreka, między 7 VII 1637 a 10 V 1638 r.⁶. Dwa następne kodeksy dziś już wprawdzie nie istnieją, ale ich dokładne opisy z zachowaniem not kopistów pozwalają poddać je interpretacji z uwzględnieniem komentarza kodykologicznego. Wojciech Smogorzewski, kopista pierwszego z tych rękopisów, rozpoczął swoją pracę 9 IV 1639 r. i zakończył ją 30 IX tego samego roku⁷. Kopiowanie drugiego kodeksu, należącego do Adama Uriela Czarnkowskiego, starosty osieckiego i międzyzłęskiego, trwało od 24 X 1649 r. do 20 I 1650 r.⁸. Należy zaznaczyć, że rękopisy te przekazują jedynie część tekstu „Roczników” („pars secunda”), mogą więc stanowić pojedyncze tomy większych odpisów, ale bez względu na to noty kopistów odnoszą się tylko do tych konkretnych, znanych woluminów, a nie do innych, przypuszczalnie obejmujących pozostałe księgi dzieła.

Ilość czasu potrzebnego na przepisanie tych rękopisów była różna. Abrek uporał się ze swoją pracą w ciągu 10 miesięcy, Smogorzewski kopiował tekst połowę krócej, bo niecałe 5 miesięcy, natomiast pisanie ostatniego z tych kodeksów trwało zaledwie 3 miesiące. Wyjaśnienia tego zróżnicowania szukać należy w postaci samych kodeksów oraz w szerokim zespole czynników składających się na pracę kopisty. Jego przyczyną mogły być też zjawiska leżące w sferze psychofizycznej kopistów, ale te są niemożliwe do odczytania.

Tak się złożyło, że rękopisy te przekazują tę samą partię „Roczników” – księgi 7-10, a więc bez względu na format i ilość kart w kodeksach-wzorach kopiści przepisywali jednakowy tekst. Powstały w ten sposób trzy podobne zewnętrznie odpisy. Abrek zmieścił tekst, przy rozmiarach karty (po oprawie) 19,5x15,5 cm, na 1030 stronach, podobny kształt miał odpis należący do Smogorzewskiego, który zapisał 1026 stron, natomiast kodeks Czarnkowskiego, mając rozmiary małego folio musiał zapewne liczyć około 1230 stron, a nie 616, jak podał Antoni Białecki. Architektura tych rękopisów pozwala sądzić, że ich kopiści powinni zużywać mniej więcej tyle samo czasu na przygotowanie składek do kopiowania oraz rozplanowanie tekstu na stronie.

Czynnikiem różnicującym ilość czasu przeznaczanego na kopiowanie mogła być skala trudności w odczytywaniu przepisywanego tekstu. Znane są kłopoty

nowożytnych kopistów, nawet tych o wprawnym piórze, którzy mieli do czynienia zwłaszcza z tekstami pisanymi gotycką kursywą, a tym właśnie pismem sporządzono autograf „Roczników” i najstarsze jego kopie. Nie wiadomo, jakie konkretne rękopisy były podstawą dla odpisów Abreka, Smogorzewskiego i Czarnkowskiego, ale znając dzieje tradycji rękopiśmiennej tego dzieła, nie wydaje się, aby czynnik paleograficzny miał tutaj większe znaczenie. Te trzy rękopisy o późniejszej metryce należą bowiem do tzw. redakcji dworskiej, której wszystkie znane przekazy, także te najwcześniejsze, charakteryzują się dobrze wypracowanym poziomem skryptoryjnym z widoczną dbałością o czytelność pisma⁹. Ponadto mamy tu zapewne do czynienia z kopistami nieźle obytymi z tekstami pisanymi i sprawnymi w łacinie, gdyż egzemplarze będące efektem ich pracy z reguły utrzymują się w postaci językowej redakcji dworskiej.

Przypuszczać więc należy, że o tym, jak długo były przepisywane te trzy kodeksy decydowały przede wszystkim odmienne warunki ich powstania. Najdłużej przepisywany kodeks Abreka był przedsięwzięciem zamojskiego profesora, podjętym z myślą o powiększeniu własnej biblioteki naukowej i zaspokojeniu osobistych zainteresowań. 10 miesięcy przeznaczonych na jego kopiowanie nie wynikało ze słabego opanowania warsztatu pisarskiego. Abrek posługiwał się biegle kancelareską, która ze względu na prywatne przeznaczenie odpisu nosiła charakter użytkowy, odległy od kaligraficznego kanonu. Jak zaznaczono w końcowej notce, rękopis został przepisany „opera et studio” profesora, a więc jego praca polegała nie tylko na biernym przekopiowaniu tekstu, ale też na jednoczesnym prowadzeniu historycznego studium. Jego pozostałościami są odnoszące się do treści „Roczników” noty o indywidualnym charakterze, dopisane na marginesach wszystkich stron kodeksu. Obok nich Abrek często interesujące go fragmenty oznaczał znakiem *NB* – *nota bene*. Wymagało to wnikliwej lektury tekstu, która pochłaniała znacznie więcej czasu, niż sama czynność kopiowania. Nie bez znaczenia była tutaj możliwość korzystania przez dłuższy czas z odpisywanego rękopisu, który został wypożyczony z biblioteki kanclerza Tomasza Zamojskiego.

W podobnych zapewne okolicznościach powstał odpis Smogorzewskiego. Został on także przepisany „opera et studio”, którego świadectwem były krótkie noty marginalne odnoszące się do tekstu. Ponieważ redakcja dworska, którą ten kodeks prezentował, nie przekazywała stałych tekstów marginaliów¹⁰, należy sądzić, że przepisujący, analogicznie do poprzedniego kodeksu, sporządził je osobiście na własny użytek, po wymagającej czasu, głębszej lekturze „Roczników”. Podobnie jak Abrek, Smogorzewski nie był zawodowym kopistą, ale jak świadczy zachowana podobizna pisma – kaligraficznej kancelareski – rękę miał wprawną. Jeżeli dobrze go identyfikujemy z Wojciechem Smogorzewskim, przełożonym kilku kolegiów jezuickich¹¹, sporządzony kodeks mógł zasilić jedną z klasztornych bibliotek. Cisza zakonnej celi i własne (klasztorne) przeznaczenie rękopisu sprzyjały pracy wolniejszej i dokładnej, chociaż przeprowadzonej i tak w dwukrotnie krótszym czasie, niż to zrobił Abrek.

Najkrócej pisany rękopis, w odróżnieniu od poprzednich, został – jak można sądzić z zachowanego opisu – wykonany na zamówienie. Jego fundatorem i pierwszym właścicielem był Adam Uriel Czarnkowski, przedstawiciel możnej rodzi-

ny wielkopolskiej¹², którego herb Nałęcz i towarzyszący mu wiersz zostały umieszczone na stronie verso karty tytułowej. To stemma – jeżeli zważyć na analogie z innymi rękopisami staropolskimi – przemawia za przepisaniem tego egzemplarza „Roczników” przez „zawodowego” kopystę, który poza zaznaczeniem początku i końca pracy pozostał anonimowy. Pisał on regularną, choć nie kaligraficzną kancelareską, co może w jakiś sposób świadczyć o nie najwyższym poziomie warsztatu pisarskiego. Opinię tę może potwierdzać – zauważona przez A. Białeckiego – duża liczba abrewiacji, przyspieszająca pisanie, ale nie wpływająca dodatnio na estetykę i dbiór tekstu. Zawodowemu kopyście, który pracę ograniczał tylko do przepisania tekstu (marginalia były tam rzadkie i pochodziły od późniejszego czytelnika) sporządzenie ponad tysiąc dwustu stronicowego kodeksu zajęło niecałe trzy miesiące.

Każda praca, która nie koncentrowała się tylko na kopiowaniu, ale także na innych czynnościach, czego przykładem są odpisy Abreka i Smogorzewskiego, powiększała ilość czasu potrzebnego na powstanie kodeksu. Wspomniany już wcześniej Franciszek W. Ruthen przygotowywał większe dzieło liturgiczne, którego druga część, obejmująca teksty responsorium, „collegit ex suis manuscriptis, ac omnia propria manu conscripsit” między 7 VI a 7 X 1732 r.¹³ Ta czteromiesięczna praca, której efektem był w formacie małego folio 322-stronicowy kancjonał, polegała, obok kopiowania, także na wyszukaniu, zebraniu i przygotowaniu odpowiednich tekstów. Inny to rodzaj tekstu niż „Roczniki” Długosza, ale gdyby liczbę jego stron zbliżyć do ilości stron w rękopisach Abreka i Smogorzewskiego (tzn. 322x3) okazałoby się, że pracując tym samym rytmem, około tysięcznicowy kodeks Ruthen musiałby sporządzać przez cały rok.

Powierzenie tekstu do kopiowania nie musiało jeszcze oznaczać – jak można by sądzić na podstawie rękopisu Czarnkowskiego – znacznego przyspieszenia pracy. O tym, jak długo ona trwała, decydowało w gruncie rzeczy wiele czynników, wśród których – obok wskazanych – nie mniejszą rolę odgrywał poziom kultury skryptoryjnej. W „Liber rationum” Akademii Krakowskiej z XVII w. zachowały się informacje dotyczące ufundowania dwutomowego rękopisu „Roczników” dla kancлера Jerzego Ossolińskiego. Wśród wydatków zapisano również czas kopiowania tomu drugiego – od września 1644 do 15 III 1646 r.¹⁴ Ponieważ rękopis Ossolińskiego zachował się do dziś, wiadomo, że te 18 miesięcy zajęło przepisanie w formacie dużego folio 1080 stron, na których zawarto tekst ksiąg 8-11¹⁵. Te dwa tomy ufundowane przez Akademię stanowią prawdziwe arcydzieło sztuki skryptoryjnej. Tom drugi powierzono do przepisania studentowi Akademii Szymonowi Gałęckiemu z Radomska, który posługiwał się – podobnie jak kopysta tomu pierwszego – kaligraficznym pismem naśladowującym drukarską antykwę. Praca ta wymagała znacznie więcej czasu niż kopiowanie przy użyciu, nawet kaligraficznych kształtów, powszechnej wówczas kancelareski. Luksusowy charakter temu odpisowi nadały również rubrykowane i kaligrafowane wyróżnienia tytułów i nagłówek, w tomie drugim także wykonane przez Gałęckiego. Ich sporządzenie w takiej postaci i dopiero po przepisaniu podstawowego tekstu „Roczników” wymagało dodatkowego czasu. W tych przede wszystkim czynnikach należy upatrywać przyczyny, że Gałęcki pracował nad swoim tomem aż 18 miesięcy, najdłużej z poznanych dotychczas kopystów.

Nie była to sytuacja wyjątkowa, wydaje się bowiem, że przepisanie tekstu w okazałej postaci, na którą składały się takie elementy, jak: kształt pisma, rozplanowanie kolumny tekstu, zdobnictwo, dopisywanie tekstów towarzyszących wydłużało pracę kopisty. Można tu przypomnieć dzieje jeszcze jednego odpisu „Roczników” Długosza, będącego własnością biskupa Piotra Tomickiego¹⁶. Po legowaniu go katedrze krakowskiej był on wielokrotnie wypożyczany do przepisania, co skrupulatnie odnotowywano w aktach kapituły. Dаты pożyczania i zwrotu rękopisu Tomickiego mogą w przybliżeniu odpowiadać okresowi jego przepisywania. Jako pierwszy „ad perscribendum” – jak zaznaczono w aktach kapituły – pożyczył go w całości 27 XI 1535 r. Jan Tarnowski, kasztelan krakowski, który optymistycznie spodziewał się zrobić z niego odpis do Bożego Narodzenia następnego roku. Zamiast trzynastu miesięcy przetrzymał go aż 8 lat – do 3 VIII 1543 r., kiedy to zwrócił kapitulie ostatni, czwarty tom¹⁷.

Nauczeni tym doświadczeniem kanonicy krakowscy następnym pożyczającym udostępniali już tylko sukcesywnie pojedyncze tomy. 8 VI 1548 r. rozpoczął przepisywanie tego kodeksu Piotr Kmity, wojewoda krakowski, a sześć lat później kanclerz Jan Ocieski. Prawdopodobnie w tym sześcioletnim okresie został wykonany odpis dla Kmity. Rękopis „Roczników” dla Ocieskiego powstał w podobnym czasie 6-8 lat. Tom pierwszy został wypożyczony 1 VI 1554 r., a ostatni – czwarty – 1 III 1560 r., natomiast już wszystkie cztery części były razem w bibliotece kapitulnej 3 VII 1562 r. W przypadku tej kopii można stwierdzić, że tom pierwszy był przepisywany przez ponad rok – od 1 VI 1554 do 2 VIII 1555 r., pozostałe nieco dłużej¹⁸.

O rękopisie Tomickiego wiadomo, że składał się z czterech tomów przepisywanych pięknym pismem („manu pulcra”), pod którym zapewne należy rozumieć kaligraficzną italicę. Prawdopodobny jest udział w jego powstaniu autora „Aktów Tomicjanów”, Stanisława Górskiego, słynnego z dużych umiejętności pisarskich. Kodeks ten obejmował pełny tekst „Roczników” i przypuszczalnie liczył w sumie około 3000 stron średniego folio (ok. 32x21 cm). W tradycji rękopiśmiennej tego dzieła nie potrafimy dziś rozpoznać jego pierwszych odpisów zrobionych dla Jana Tarnowskiego i Piotra Kmity, ale sądzić można, że poziomem kultury skryptoryjnej nie odbiegały one od swego wzoru, wzbudzającego uznanie współczesnych. Chęć dorównania mu zewnętrznym wyglądem – obok może innych, nieznanych powodów – zdecydowała o przepisywaniu jednego tomu w okresie półtora roku do dwóch lat.

Podobną ilość czasu zajęło wykonanie poszczególnych części kodeksu dla Ocieskiego, obejmującego pełny tekst „Roczników” w trzech tomach. Zachował się ostatni tom w formacie dużego folio (39,5x26,5 cm), liczący 692 strony¹⁹. Dwa pierwsze, nieznanne obecnie, musiały mieć jeszcze większą objętość. Zachowany tom poświadcza niezwykle wysoki poziom wykonawstwa, na który składają się: kaligraficzne pismo (italika), regularny układ kolumny tekstu, zdobienia (inicjały, floratura, stemma) i rubrykowanie tytułów oraz nagłówków przed rozdziałami. Wskazuje to na wysoki poziom warsztatu pisarskiego, w którym wolno domyślać się pracowni Stanisława Górskiego. Jednakże czas, w jakim powstał ten rękopis nie został przeznaczony tylko na kopiowanie, rękopis Ocieskiego bowiem stał się

prototypem nowej redakcji „Roczników”, zwanej humanistyczną, która charakteryzowała się nowym kształtem tekstu i renesansowym polem tacy²⁰.

Z zebranych przykładów wyłania się zróżnicowany obraz czasu, w którym powstawały staropolskie rękopisy. Składało się na to wiele czynników związanych przede wszystkim z formą i funkcją oraz mechanizmem tworzenia rękopiśmiennych ksiąg. Mniejsze znaczenie, jak się wydaje, miała osoba kopisty. W przypadku najdłużej powstających rękopisów luksusowych czas kopiowania egzemplarzy o objętości około 1000 stron i formacie dużego folio wynosił około 18 miesięcy, co wskazuje, że kopista średnio musiał przepisać 55 stron miesięcznie, a więc 3,5 kwaternionu.

Nie są to liczby przypadkowe, fakt ich ustalenia w kilku odnalezionych przykładach zdaje się wskazywać, że mamy do czynienia z pewną prawidłowością. Ta swoista norma była zapewne wynikiem praktycznych możliwości pracy kopistów i to nawet tych o zawodowych kwalifikacjach. Jej ślad rozpoznać można w orzeczeniu sądu biskupa krakowskiego z 1439 r., który polecił katedralisowi, Tomaszowi z Kazimierza, napisanie trzech kwaternionów, być może do jakiejś księgi liturgicznej, w ciągu jednego miesiąca²¹. Odpowiada to okresowi, w którym podobną ilość takich składek kopiowali pisarze rękopisów staropolskich.

Z drugiej jednak strony, kopiście rękopisu Czarnkowskiego trzeba było zaledwie trzech miesięcy na przepisanie, ale już tylko skromnego w wewnętrznym kształcie, kodeksu liczącego około 1200 stron. Średnio co miesiąc przepisywał on 400 stron, a dziennie, tylko po odliczeniu niedziel, 16 stron. Szybkość jego pracy jest obecnie porównywalna z dzienną normą przepisywania na maszynie (20 stron). Między tymi skrajnymi sytuacjami mieszczą się pozostałe rękopisy, których czas powstania był warunkowany wieloma indywidualnymi przyczynami. Ich rozpoznanie jest niezbędne do wyjaśnienia różnic w wielkościach czasowych, zwłaszcza przy podobnej objętości tekstu.

Przypisy

¹ Zagadnienie to sygnalizują: R. Marciniak, Katalogowanie rękopisów staropolskich w Bibliotece Kórnickiej, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 19: 1982, s. 213-223; J. Tazbir, Bariery druku i gusta czytelnicze w dobie baroku, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” T. 30: 1985, s. 77-93; Książka rękopiśmienna w Polsce i Rosji (XVI–XVIII), „Przegląd Historyczny” T. 77: 1986, s. 657-675; zob. także poszczególne artykuły w zbiorze „Staropolska kultura rękopisu”, Warszawa 1990.

² Rkps B[iblioteki] K[órnickiej], 39; Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej XVI–XVIII w. T.1 Wrocław 1971, s.57.

³ Rkps BK 122; Katalog, s. 309.

⁴ Rkps BK 35; Katalog, s. 22-23.

⁵ Rkps BK 14; Katalog, s. 5.

⁶ Rkps Biblioteki Narodowej w Warszawie, BOZ 118, k. 515 v.

⁷ A. Białecki, Rękopisma Długosza w petersburskich bibliotekach, Petersburg 1860, s. 45-51.

⁸ Tamże, s. 60-66.

⁹ O redakcjach tekstu „Roczników” zob. P. Dymmel, Tradycja rękopiśmienna Roczników Jana Długosza, Warszawa 1991, s. 145 nn.

- ¹⁰ Tamże, s. 155-180.
- ¹¹ K. Niesiecki, Herbarz polski, T. 8, Lipsk 1841, s. 420.
- ¹² W. Dworzaczek, Genealogia, Warszawa 1959, t. 106.
- ¹³ Rkps BK 42; Katalog, s. 136 i 159.
- ¹⁴ Informacje te wydobyl J. Muczowski, Wiadomość o rękopismach Historji Długosza, jego Banderia Prutenorum tudzież Insignia seu clenodia Regni Poloniae, Kraków 1851, s. 79.
- ¹⁵ Rkps Biblioteki Narodowej w Wiedniu, s. n. 12.700; zob. P. Dymmel, op.cit. s. 000.
- ¹⁶ L. Hajdukiewicz, Księgozbiór i zainteresowania bibliofilskie Piotra Tomickiego, Wrocław 1961, s. 124-125.
- ¹⁷ W. Budka, Zaginiony rękopis Historji Długosza, „Exlibris” T. 6: 1924, s. 191.
- ¹⁸ Tamże, s. 191-192.
- ¹⁹ Rkps Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, V 2838; zob. P. Dymmel, op.cit. s. 000.
- ²⁰ P. Dymmel, op.cit., s. 239-267. O działalności Stanisława Górskiego zob. R. Marciniak, Acta Tomiciana w kulturze politycznej Polski okresu odrodzenia, Warszawa 1983.
- ²¹ Cracovia artificum. Supplementa, Wrocław 1988, s. 110.